

# Piotr Eyoum

---

## Początki oficjalnego nauczania Kościoła o kapłaństwie wspólnym i kapłaństwie hierarchicznym w encyklice "Mystici corporis"

---

Studia Theologica Varsaviensia 32/2, 159-180

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR EYOUM

## **POCZĄTKI OFICJALNEGO NAUCZANIA KOŚCIOŁA O KAPŁAŃSTWIE WSPÓLNYM I KAPŁAŃSTWIE HIERARCHICZNYM W ENCYKLICE „MYSTICI CORPORIS”**

Treść: 1. Wstęp A. Wprowadzenie historyczne. B. Postawienie problemu. 2. Hierarchia kościelna a równość członków jednego ciała, 3. Kościół – Ciało Chrystusa – wypełniający potrójną funkcję Pana. 4. Kapłaństwo wspólne a kapłaństwo posługi, 5. Podsumowanie.

### 1. WSTĘP

#### **A. Wprowadzenie historyczne**

Biblia w odniesieniu do wszystkich chrześcijan używa sformułowania: lud kapłański, prorocki i królewski (por. 1 P 2,4-10; Ap 1,6; 5,9-10). Świadomość nowotestamentalnego przesłania była żywa w Kościele starożytnym. Chrześcijanie stanowią nowy lud Boży, lud kapłański, królewski i prorocki. Spośród nich niektórzy w sposób szczególnie uczestniczą w misji Chrystusa. Są następcami posłanych przez Chrystusa apostołów.

Średniowiecze przynosi zmiany w świadomości. Losem niemego chrześcijanina świeckiego jest być w świecie. Natomiast tymi, którzy opuszczają świat, są księża i zakonnicy. Oni są postrzegani jako Kościół, pozostali ludzie co prawda wiedzą, że należą do Kościoła, ale w jakiś inny, można powiedzieć: mniej pełny sposób. Świadomość bycia ludem kapłańskim, prorockim i królewskim przeradza się w wiedzę o tym, że w Kościele są kapłani, których zadaniem jest składanie ofiar Bogu, nauczanie, sprawowanie władzy.

Przeciw temu niepełnemu obrazowi chrześcijaństwa występuje reformacja aż do zakwestionowania kapłaństwa hierarchicznego. Ta sytuacja wywołuje z kolei odpowiedź katolicką w postaci teologii skupiającej uwagę na widzialnym aspekcie Kościoła reprezentowanym przez papieża, biskupów, prezbiterów. Szczyt owej teologii stanowi czas po I Soborze Watykańskim. Ale jednocześnie jest to okres nowej reakcji na to jednostronne spojrzenie na Kościół. Wzmoczone studia historyczne, badania biblijne, rozwój życia liturgicznego wydają owoc w postaci przypomnienia, że Kościół jest

ciałem Chrystusa, wspólnotą niewidzialną, a jednocześnie dostrzegalną w swych instytucjach, tak, że wszyscy chrześcijanie są członkami jednego ciała i uczestniczą w kapłańskiej, królewskiej i prorockiej funkcji Chrystusa. Nauka ta wymaga jednak wyjaśnienia, aby uniknąć nieprawidłowych interpretacji, aby służyć rzeczywistemu wzrostowi Kościoła. Temu wyzwaniu odpowiada papież P i u s XII. W encyklikach o mistycznym ciele Chrystusa i o liturgii przedstawia dwie rzeczywistości: *kapłaństwo w sensie właściwym i kapłaństwo wiernych*<sup>1</sup>. W dwadzieścia lat później II Sobór Watykański naucza o relacji zachodzącej pomiędzy *kapłaństwem wspólnym a kapłaństwem hierarchicznym*. Do nauki Soboru nawiązuje późniejsze nauczanie Kościoła.

## B. Postawienie problemu

Spróbujmy teraz prześledzić początki nauczania Kościoła na powyżej przedstawiony temat w encyklice *Mystici corporis*. Na podstawie tego dokumentu będziemy starali się przyjrzeć relacjom zachodzącym pomiędzy chrześcijanami. Rozważania nad tym, jaka jest relacja pomiędzy chrześcijanami świeckimi a duchownymi według wizji przedstawionej w encyklice P i u s a XII mogą stanowić punkt wyjścia do lepszego zrozumienia późniejszych sformułowań. Przykładowo II Sobór Watykański naucza, że kapłaństwo hierarchiczne i kapłaństwo wspólne różnią się istotą, a nie tylko stopniem<sup>2</sup>. Czy zdanie to należy rozumieć jako stwierdzenie upatrujące różnicę jedynie istoty między kapłaństwem hierarchicznym a kapłaństwem wspólnym, czy też jest to wskazanie, że istnieje między kapłaństwem hierarchicznym a kapłaństwem wspólnym pod jednymi aspektami różnica stopnia, a pod innymi różnica istoty?<sup>3</sup> Teraz możemy próbować przyjrzeć się, czy na to pytanie odpowiada nauka P i u s a XII.

<sup>1</sup> P i u s XII. Encyklika *Mediator Dei*, Kielce 1947, (cytowana dalej MD), s. 25.

<sup>2</sup> KK 10.

<sup>3</sup> Przeważnie relacja pomiędzy kapłaństwem wspólnym a urzędowym jest przedstawiana jako zachodzenie różnicy istoty, natomiast na temat różnicy stopnia nie mówi się nic albo stwierdza się, że ona nie zachodzi (skoro zachodzi różnica istoty). Np. tak wyjaśnia ten problem E. O z o r o w s k i, powołując się na Y. C o n g a r a: *Kapłaństwo chrześcijanina i kapłana wyświęconego nie różnią się stopniem czy intensywnością. Chrześcijanin jest kapłanem na innym poziomie, w innej linii niż kapłan wyświęcony* (E. O z o r o w s k i. *Kościół*, Wrocław 1984, ss132-141).

## 2. HIERARCHIA KOŚCIELNA A RÓWNOŚĆ CZŁONKÓW JEDNEGO CIAŁA

Na początku encykliki P i u s XII podał przyczyny jej napisania. Są to *wznowione badania nad świętą liturgią, zwyczaj częstszej komunii świętej oraz żywszy kult Najświętszego Serca Jezusowego*<sup>4</sup>. Tak więc nauka o Kościele jest związana z liturgią, a przede wszystkim z jej szczytem – Eucharystią. Te właśnie elementy mają podstawowe znaczenie dla całej rzeczywistości eklezjalnej.

Ukazanie nauki o Kościele jako o ciele Chrystusa powoduje w sposób naturalny zwrócenie uwagi na więzy, które łączą chrześcijan tak, że tworzą oni jedno ciało. W tym aspekcie, zgodnie z nauką biblijną (przede wszystkim teologią świętego Pawła), wysuwa się na plan pierwszy wspólne zadanie wszystkich wierzących, którym jest wzrastanie w jedności w Chrystusie; wszystko inne jest nie celem, ale środkiem. To właśnie spojrzenie na Kościół jako na ciało Chrystusa wskazuje na ściśle związane społeczności wierzących w Chrystusa z życiem sakramentalnym, a szczególnie z Eucharystią (wszyscy ci, którzy spożywają jedno ciało Chrystusa, stają się jednym Jego ciałem). Można więc widzieć w tym bardzo istotną próbę przemiany ówczesnej świadomości, której wyrazem była potrydencka teologia Eucharystii skupiająca się na udowadnianiu, że ofiara Jezusa Chrystusa złożona na krzyżu jest w sposób niekrwawy składana Bogu przez tego, kto przyjął ustanowiony przez Pana sakrament święceń. Kwestia uczestnictwa chrześcijan świeckich we Mszy świętej zostaje pozostawiona na uboczu, nie mówi się na ten temat więcej niż to, że ich obowiązkiem jest w niedzielę i święta wysłuchać Mszy świętej. I na tym etapie refleksji teologicznej odnowione duchem starożytności spojrzenie na Kościół implikuje rozważania na temat udziału w Eucharystii nie tylko duchownych, lecz również i chrześcijan świeckich. Eucharystia bowiem w przedstawionej wizji Kościoła jako ciała Chrystusa jest jego aktualizacją<sup>5</sup>. Dzięki niej może realizować się w sposób konkretny miłość pomiędzy członkami ciała. Miłość zaś jest węzłem ich jedności<sup>6</sup>. Jedność w Kościele nie jest jedynie jakimś upiększającym dodatkiem, lecz czymś podstawowym, wypływającym z samej natury Kościoła. I stąd wniosek, że Kościół jest wspólnotą, w której liczy się nie tylko hierarchia, lecz także chrześcijanie świeccy, którzy zajmują w społeczności chrześcijańskiej przez swe życie zgodne z wiarą *zaszczytne, chociaż nieraz skromne miejsce*<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> P i u s XII, Encyklika *Mystici Corporis Christi* (cytowana dalej MC), 10.

<sup>5</sup> MC, 88.

<sup>6</sup> MC, 78.

<sup>7</sup> MC, 20; por. MC, 44.

Spojrzenie na Kościół jako na ciało Chrystusa implikuje widzenie chrześcijan jako zjednoczonych ze sobą węzłami miłości członków ciała. Nie oznacza to jednak – jak naucza święty Paweł – że wszyscy zajmują to samo miejsce w jednym ciele. P i u s XII stwierdza, że Chrystus rządzi Kościołem przez biskupów i *stąd należy uważać biskupów (...) za wybitniejsze członki Kościoła powszechnego, związani są bowiem szczególnym wprost węzłem z Boską Głową całego ciała i stąd słusznie się zowią pierwszymi częściami członków Pana*<sup>8</sup>.

W sformułowaniach papieża podobne określenia odnoszą się zresztą nie tylko do biskupów, lecz i do prezbiterów: *ci, którzy w tym ciele posiadają władzę, są naczelnymi i głównymi członkami, ponieważ mocą nakazu samego Boskiego Odkupiciela przez nich uwiecznia się urząd Chrystusa nauczycielski, królewski i kapłański*<sup>9</sup>.

Prowadzi to do pytania, co to za szczególne złączenie biskupów i Chrystusa i dlaczego powoduje ono, że są oni *wybitniejszymi członkami Kościoła powszechnego*? I jak się ma mowa o *wybitniejszych członkach*, czy też *członkach naczelnych i głównych* do nauki biblijnej o jedności i równości wszystkich ochrzczonych, które – zgodnie z tym, na co wcześniej wskazaliśmy – implikuje nauka o Kościele jako o Ciele Chrystusa. Właśnie w kontekście tej nauki nie może być mowy o jakiegokolwiek nierówności. Sformułowania *naczelne i główne* nie można więc rozumieć jako *wybitniejsze*, ważniejsze, czy nawet bardziej potrzebne. Przecież wspólnota chrześcijan jest nową społecznością, w której znikają wszystkie dotąd istniejące podziały, tak że *wszyscy są kimś jednym w Chrystusie*<sup>10</sup>. Ponadto, nie kwestionując zróżnicowania w Kościele, św. Paweł stwierdza, że *nie może oko powiedzieć ręce: nie jesteś mi potrzebna, albo głowa nogom: nie potrzebuję was*.

Czy więc używanie określeń *wybitniejsze, naczelne i główne* nie prowadzi do wniosku, że mimo wszystko w Kościele istnieje nierówność?

Tutaj trzeba zwrócić uwagę na dwie kwestie. Otóż po pierwsze, chociaż sformułowania *wybitniejsze, naczelne i główne* nie są wyrażeniami biblijnymi, jednakże można by uzasadniać, że w pewien sposób są one sugerowane przez Biblię. Nie może to jednak oznaczać jakiegokolwiek nierówności pomiędzy chrześcijanami, ponieważ według tejże Biblii nie ma i być nie może większej godności niż bycie chrześcijaninem. Wierzący przez chrzest staje się synem w Jego Jednym Synu; – to jest najwyższa godność i wyższej od niej być nie

<sup>8</sup> MC, 44.

<sup>9</sup> MC, 20; zob. MC, 59 i 00.

<sup>10</sup> Zob. na ten temat w Edward Schillebeeckx, *Pladoyer pour le peuple de Dieu*, Paryż 1985, ss 28-30; 45-47.

może. Sprawowanie jakiegokolwiek funkcji jest jedynie służeniem w miłości braciom.

Po drugie, sformułowania, które przytoczyliśmy, należy brać w kontekście całej nauki Kościoła – również późniejszych stwierdzeń o równości wszystkich wiernych.

Pozostaje nam jednak problem interpretacji samych sformułowań wypowiedzianych przez papieża w tym konkretnym wypadku. Wyrażenia te wydają się wskazywać, że – według Piusa XII – istnieje pewna nierówność między chrześcijanami. Jest to bardziej widoczne, jeżeli wyjdziemy poza treść *Mystici corporis*. W encyklice *Mediator Dei* Pius XII stwierdza, że *kapłan występuje jako sługa Chrystusa, od Chrystusa niższy, od wiernych wyższy*<sup>11</sup>. Jeżeli jednak odniesiemy te słowa jedynie do występowania kapłana posługi *in persona Christi* (nie ma tutaj miejsca na szersze zastanowienie się nad tym, jak rozumieć to stwierdzenie, wówczas powyższe sformułowanie może wydać się w pewnym stopniu uzasadnione. Kapłan posługi byłby wyższy od chrześcijan świeckich, gdy występuje *w zastępstwie Chrystusa*).

Nie przekreślając powyższego tłumaczenia tekstu jako możliwego do przyjęcia, należy wskazać na drugie, które wykorzystuje wspomniany już kontekst historyczny związany z encykliką. Przypomnijmy więc tutaj obraz ówczesnej epoki. Z jednej strony oficjalna teologia tzn. sztywne bronienie *hierarchicznego ustroju Kościoła*, skupianie się przede wszystkim na uzasadnieniu istnienia posług i uwypuklanie ich roli, a z drugiej strony ruchy oddolne, spostrzegane jako kierujące się ku protestantyzmowi z wizją Kościoła niewidzialnego, pozbawionego struktur prawnych. Zacytujmy papieża: *w ciężkim znajdują się błędzie ci, którzy wedle upodobania swego zmyślają sobie jakiś Kościół ukryty i całkiem niewidzialny*<sup>12</sup>. Wobec wizji Kościoła bez struktur hierarchiczno-prawnych tekst ten może być jedynie obroną prawowiernej nauki – zwróceniem uwagi na hierarchiczność.

Aby głębiej wniknąć w kontekst, w którym znajdują się omawiane przez nas sformułowania, zacytujmy więcej z omawianego tekstu. Papież przedstawia wizję Kościoła jako ciała i tak w punkcie siedemnastym za encykliką *Satis cognitum* Leona XIII podkreśla widzialną stronę Kościoła: *Ponieważ Kościół jest ciałem, dlatego dostrzegalny jest dla oczu. Stąd też w rozbracie są z boską prawdą ci, którzy wyobrażają sobie Kościół w ten sposób, iż nie można dotrzeć doń zmysłami ani go widzieć, i powiadają, że jest on czymś czysto duchowym (...) czymś, co niewidzialnym węzłem łączy wielorakie*

<sup>11</sup> *MD*, s. 62.

<sup>12</sup> *MC* 67; zob. też *MC*, 68.

*społeczności chrześcijańskie, choćby się różniły wiarą między sobą.* Dalej, w punkcie osiemnastym, papież podkreśla to, że w ciele *potrzebna jest wielorakość członków* i cytując świętego Pawła zauważa, że poszczególne członki są sobie wzajemnie pomocne i potrzebne. Punkt dziewiętnasty z kolei dotyczy zróżnicowania w Kościele, spełniania odrębnych czynności w celowym porządku. Papież stwierdza, że *Kościół z tego przede wszystkim powodu nazywa się ciałem, że składa się z części odpowiednio i właściwie zestawionych i spojonych, i wyposażony jest w przeróżne członki, które odpowiadają sobie wzajemnie.* Podkreślana jest więc przede wszystkim widzialna struktura Kościoła, choć nie tylko: *Bynajmniej jednak nie należy sądzić, że ta celowo wzniesiona, czyli tak zwana organiczna budowla ciała, zasadza się wyłącznie na stopniach hierarchicznych lub też, że według zdania przeciwnego, składa się jedynie z charyzmatów cudownymi wzbogaconych darami, a których nigdy w Kościele nie zabraknie. Oóż trzeba stwierdzić, że ci, którzy w tym celu posiadają władzę, są naczelnymi i głównymi członkami, ponieważ mocą nakazu samego Boskiego Odkupiciela przez nich uwiecznia się urząd Chrystusa nauczycielski, królewski i kapłański. Atoli Ojcowie Kościoła, gdy wystawiają urzędy, stopnie, zawody, stany, porządki i obowiązki tego ciała, całkiem słusznie mają na myśli nie tylko tych, którzy otrzymali święcenia duchowne, lecz także wszystkich tych, którzy idąc za radami ewangelicznymi, wiodą życie bądź czynne wśród ludzi, bądź też ukryte w milczeniu (...). Przecież i oni także mogą wznieść się z pomocą Bożą na sam szczyt świętości.* Dalsze punkty encykliki zajmują się kwestią zróżnicowania członków i darów wynikających z przyjmowanych sakramentów.

Z przytoczonych tekstów widać więc, że interesujące nas sformułowania znajdują się pośród dwóch twierdzeń radykalnych. Z jednej strony wizja Kościoła niewidzialnego, bez hierarchii; z drugiej akcentowanie przede wszystkim znaczenia strony jurydyczno-hierarchicznej. Nie należy do istoty tekstu wypowiedź na temat tego, czy są w Kościele członki wyższe i niższe. Jest nią raczej to, że nie można patrzeć na Kościół jedynie jako na wspólnotę niewidzialną, pozbawioną prawnych struktur, ani nie można twierdzić, że tylko do nich ogranicza się założona przez Chrystusa społeczność.

Podobnie przedstawia się sprawa kontekstu wyrażenia *wybitniejsze członki* w punkcie czterdziestym czwartym. Poprzedzający punkt – czterdziesty trzeci stwierdzał, że *w niebezpiecznym błędzie są ci, którzy sądzą, że mogą trzymać się Chrystusa jako głowy Kościoła, chociaż nie trzymają się wiernie namiestnika Jego na ziemi.*

Papież podkreśla widzialną stronę Kościoła. Z twierdzenia o ważności urzędu Piotrowego wyprowadza analogię: *Cośmy wyżej powie-*

*dzieli o Kościele powszechnym, to samo należy stwierdzić o poszczególnych społecznościach chrześcijańskich (...) tworzą one bowiem, i stanowią jeden Kościół katolicki. Dopiero po wskazaniu, że nimi rządzi Jezus Chrystus przez głos i władzę własnych ich biskupów Pius XII stwierdza: Dlatego należy uważać biskupów nie tylko za wybitniejsze członki Kościoła powszechnego, związani są bowiem szczególnym wprost węzłem z Boską Głową całego ciała i stąd słusznie się zowią pierwszymi częściami członków Pana, lecz także za prawdziwych pasterzy, którzy w swoich diecezjach pasą w imieniu Chrystusa powierzone sobie owczarnie i rządzą nimi, każdy pasterz swoją owczarnią.*

Tym razem sformułowanie o *wybitniejszych członkach* jest wprzęgnięte w wypowiedź dotyczącą ważności urzędu biskupiego. To, iż biskupi są wybitniejszymi członkami, jest dla papieża czymś oczywistym, co po prostu funkcjonuje w przyjętych poglądach teologicznych i na temat czego Pius XIII nie ma zamiaru się wypowiadać. Zasadniczą treścią jest tu stwierdzenie – bardzo istotne w ówczesnej sytuacji – że przez biskupów Chrystus rządzi diecezją, *związani są bowiem szczególnym węzłem z Boską Głową całego ciała*. Papież więc wypowiada się na temat biskupów nie tyle jako *wybitniejszych członków*, lecz raczej jako *prawdziwych pasterzy*.

Wydaje się więc, że zarówno w przypadku wcześniej rozpatrywanych określeń: *wybitniejsze członki, członki główne i naczelne*, które *słusznie się zowią pierwszymi częściami członków Pana*, mamy do czynienia z wieloma możliwymi do przyjęcia sposobami interpretacji. Cały tekst wskazuje, że jest najbardziej prawdopodobne umieszczenie tych wyrażení w kontekście papieskiej polemiki z ujęciami niepoprawnymi. W ten sposób niektóre twierdzenia encykliki trzeba traktować jako nadmieniane na zasadzie oczywistości związanej z poglądami teologicznymi ówczesnego okresu. Nie tyle zatem chodziłoby tu o *członki główne i naczelne*, co o istnienie struktury hierarchicznej w Kościele; istotą wypowiedzi na temat biskupów jest to, że są oni *prawdziwymi pasterzami*, przez nich też (nie tylko przez papieża) rządzi Chrystus.

Często bywa tak, że przez polemikę wokół pewnej, na pewno ważnej rzeczy, ale dotyczącej jedynie wycinka rzeczywistości, można nieraz utracić z pola widzenia całość. Zdarzało się to – i zdarza się nadal – że przez bronienie słusznych rzeczy pojawiają się pewne ujęcia nieprawidłowe. Błędem byłoby oczywiście odczytywanie ich jako istoty wypowiedzi. Można dodać jeszcze za Josephem R a t z i n - g e r e m, że w historii o wiele więcej uwagi i troski przykładano do tego, aby zapobiec niedowartościowaniu hierarchii, posługi oraz papieskiego prymatu, mniej natomiast przejmowano się sytuacjami



odwrotnymi: nie mającego biblijnego uzasadnienia ich przeceniania. Wizja Kościoła jako ciała Chrystusa wyznacza posłudze i prymatowi dokładne miejsce: budowania jedności w różnorodności<sup>13</sup>. Nie może być w niej mowy o nierówności członków tego ciała. Być może w pewnym okresie historycznym ujęcie roli hierarchii i jej relacji do chrześcijan świeckich z jednego punktu widzenia znajdowało swe uzasadnienie ze względów pastoralnych. Dzisiaj, gdy sytuacja historyczna przedstawia się inaczej, gdy mniej się obawiamy negocjowania uprawnień hierarchii i gdy za obowiązujące zostały uznane hasła podkreślające równość, a przede wszystkim po tym, gdy uzupełnienie nauczania zapoczątkowanego przez P i u s a XII zostało dokonane przez II Sobór Watykański i dalsze wypowiedzi Kościoła, w tej sytuacji możemy pozwolić sobie na próbę oddzielenia istoty nauczania papieskiego od tego, co stanowi jedynie jego tło historyczne. Cytując Josepha R a t z i n g e r a stwierdzmy: *Nauczanie to jest tym pewniejsze, im, bliższe istoty objawienia. Im bardziej oddala się od jądra wkracając na nowy teren lub wpadając w zgiełk codzienności, tym bardziej staje się problematyczne*<sup>14</sup>.

Biblijno-patrystyczny rdzeń to nauka o równości w różnorodności wszystkich członków. Jednakże patrząc na wypowiedzi Kościoła nie można zapominać, że często są one wynikiem *pasterskiej troski* – tak jak (przynajmniej w dużej mierze) jest to w przypadku encykliki o Mistycznym Ciele Chrystusa.

Na uzasadnienie tego, co powyżej zostało przedstawione, przytoczmy jeszcze raz P i u s a XII: *przede wszystkim troska nasza pasterska przynagla nas, byśmy właśnie teraz wyłożyli tę wzniosłą naukę jasno i wyraźnie. Mnóstwo bowiem prac ogłoszono już na wymieniony temat i wiemy dobrze, iż wielu zwraca się obecnie ze spotęgowanym zapalem do tego studium, które jednocześnie sprawia duchowe zadowolenie i podsyca chrześcijańską pobożność (...). Ale , chociaż z tego, o czym była wyżej pokrótce mowa radować się godzi, to jednakowoż zaprzeczyć nie można iż (...) nawet wśród wiernych Chrystusowych nie całkiem ściśle, lub nawet wprost błędne szerzą się zdania, sprowadzające umysły z drogi prawdy*<sup>15</sup>.

Do rozważenia pozostaje jeszcze kwestia, która – jak się wydaje – również wiąże się ściśle z obowiązującą wówczas eklezjologią. Wróćmy do punktu czterdziestego czwartego, w którym papież stwierdza, że należy uważać biskupów *nie tylko za wybitniejsze członki Kościoła powszechnego, związani są bowiem szczególnym*

<sup>13</sup> J. R a t z i n g e r, *Le nouveau peuple de Dieu*, Paris 1970, ss. 20-21; 38-41

<sup>14</sup> Kościół także potrzebuje oczyszczenia. Tygodnik Powszechny z 26 stycznia 1982.

<sup>15</sup> *MC*, 10.

wprost węzłem z Boską Głową całego ciała i stąd słusznie się zowią pierwszymi częściami członków Pana<sup>16</sup>.

Postawić należy pytanie, czy wszyscy chrześcijanie nie są złączeni wprost z Boską Głową Ciała i czy w takim układzie mowa o szczególnym węźle może oznaczać, że dzięki przyjęciu sakramentu święceń jest się szczególnie związanym z Chrystusem? Czy więc może w tym przypadku istnieje różnica w relacjach pomiędzy chrześcijanami?

Jeszcze raz zaznaczając, że przedstawiona interpretacja jest jedynie jedną z możliwych trzeba zauważyć, że jeśli sprowadzimy problem, do występowania *in persona Christi*, wówczas sformułowanie to można byłoby wyprowadzić z nauki biblijnej. Tylko wtedy bowiem można mówić o szczególnym złączeniu z Chrystusem, gdy nie mamy na myśli jakiegokolwiek nierówności wśród ochrzczonych, wszyscy bowiem w Chrystusie mają przystęp do Ojca. Wszyscy przez chrzest są złączeni z Chrystusem. Wszyscy są też jednakowo powołani do świętości. Natomiast jakikolwiek *szczególny węzeł z Boską Głową* mógłby dotyczyć jedynie funkcji narzędnej kapłana urzędowego.

Należy jeszcze raz wniknąć w kontekst historyczny, aby przez spojrzenie na ówczesną eklezjologię spróbować oddzielić to, co należy do istoty podanej nauki od tego, co tworzy jej tło historyczne. Otóż, jak wiemy, po I Soborze Watykańskim patrzono na papieża jako na namiestnika – zastępcę – Chrystusa na ziemi. Ponieważ, według oficjalnie wykładanej wówczas eklezjologii, przynależność, do Kościoła była związana z utrzymywaniem więzów jedności z biskupem Rzymu, stąd również każdą działalność kościelną wiązano z urzędem papieskim<sup>17</sup>. Tak więc niektórzy teologowie twierdzili, że pełnię władzy otrzymał papież. To on występuje jako zastępca Chrystusa na ziemi, w jego osobie działa Chrystus. Częścią swej władzy papież dzieli się z biskupami, którzy z kolei przez prezbiterów udzielają jej owoców chrześcijanom świeckim. P i u s XII – jak się wydaje w sposób możliwie najbardziej odpowiedni w jego czasie – przeciwstawia się takiej wizji. Stwierdza, że nie tylko papież, ale i biskupi *Związani są szczególnym wprost węzłem z Boską Głową*. Tak więc w rzeczywistości jest to – jak na to już wcześniej wskazaliśmy w związku z omawianiem określenia *wybitniejsze*

<sup>16</sup> Mowę o *szczególnym* związaniu biskupów i prezbiterów z Chrystusem znajdujemy również w późniejszym nauczaniu soboru, a także J a n a P a w ł a II, czego przykładem może być ostatnia adhortacja *Pastores dabo vobis*.

<sup>17</sup> Znajduje to również swe odzwierciedlenie w encyklice *Chrystus potrzebuje członków swoich. Dlaczego? Oto naprzód dlatego, iż namiestnikiem Chrystusa na ziemi jest papież; żeby nie przytłaczał go ciężar pasterskiego jego urzędu, musi on powoływać wielu innych do współdziałania w swych pracach pełnych troski* – MC, 46.

*członki* – zwrócenie uwagi na kolegialność. To jest istota rozważanego przez nas sformułowania.

Powstaje jeszcze jedno pytanie: czy możemy uznać twierdzenie o *związaniu (...) szczególnym wprost węzłem z Boską Głową całego ciała* jedynie za tło historyczne? Czy nie powinniśmy spojrzeć jeszcze szerzej na wypowiedź papieża?

Za jeszcze jedną wskazówkę niech nam posłuży to, co P i u s XII mówi o działaniu Ducha Chrystusowego. W punkcie pięćdziesiątym dziewiątym papież stwierdza, że *jest On wprawdzie obecny we wszystkich członkach i sprawuje w nich swe Boskie działanie, ale na członki niższe działa on również przez posługę wyższych*. Można by więc odczytać powyższy tekst w kontekście występowania w zastępstwie Chrystusa., Warto jednak pamiętać o twierdzeniu Y. C o n g a r a o tym, że przecież byłoby niedorzecznością utożsamiać działanie Ducha Świętego z pracą aparatu eklezyjalnego<sup>18</sup>.

Jednakże z drugiej strony faktem pozostaje działanie Ducha Świętego przez osoby, które przyjęły sakrament święceń. Wkładanie rąk i przekazywanie Ducha Świętego jest od starożytności praktykowane z polecenia Chrystusa. Wydaje się więc, że P i u s XII naucza o tym, że w przypadku *członków niższych* Duch Święty działa również przez wyższe. Nie oznacza to, że tylko przez nie. Natomiast problemem do rozwiązania pozostaje to, czy należy przez to rozumieć, że *członki wyższe* – tzn. ci, którzy przyjęli sakrament święceń, przez to *związani są szczególnym wprost węzłem z Boską Głową*. Trudno dać tu rozstrzygającą odpowiedź. Jednakże najbardziej rozsądnie będzie stwierdzić – jeżeli chcemy pozostać przy powyższym twierdzeniu – że chodzi tu o narzędną rolę związaną z występowaniem *in persona Christi*.

### 3. KOŚCIÓŁ – CIAŁO CHRYSYUSA – WYPEŁNIAJĄCY POTRÓJNĄ FUNKCJĘ PANA

Ujęcie Kościoła jako ciała Chrystusa oznacza spojrzenie na chrześcijan jako na członków jednego ciała, tworzących jedność ze swą Boską Głową. P i u s XII stwierdza, że *Kościół staje się jakoby pełnią i dopełnieniem Odkupiciela, Chrystus zaś znajduje w Kościele pod każdym względem poniekąd swe wykończenie*<sup>19</sup>, bowiem nasz Pan *sam za pośrednictwem Kościoła chrzci, naucza, rządzi, rozwiązuje, wiązuje, składa ofiarę*<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Y. C o n g a r, *Vraie et fausse reforme dans l'Eglise*.

<sup>19</sup> *MC*, 83

<sup>20</sup> *MC*, 57.

W takim ujęciu staje się oczywiste to, że również w poszczególnych funkcjach Chrystusa Głowy uczestniczą poszczególne członki. Ta myśl biblijno – patrystyczna znajdzie później odzwierciedlenie między innymi w encyklice o liturgii P i u s a XII.

Przytoczmy słowa papieża: *Wola jest Chrystusa, by upodobniły się doń nie tylko wszystkie z osobna członki, ale i całe ciało Kościoła. Dzieje się to wtedy, gdy Kościół, idąc w ślady swego Założyciela, naucza, rządzi, Boską składa ofiarę, a obejmując miłością rady ewangeliczne, odtwarza w sobie ubóstwo, posłuszeństwo i dziewictwo Odkupiciela. Kościół w wielorakich działach i instytucjach swoich, które zdobią go, niby drogocenne klejnoty, wyobraża poniekąd Chrystusa: to pogrążonego w modlitwie na górze, to nauczającego lud, to uzdrawiającego chorych i kaleki, to wreszcie nawracającego grzeszników do dobrego życia, słowem Chrystusa dobrze czyniącego wszystkim. Nie dziw przeto, iż Kościół, póki istnieje na tej ziemi, cierpi także na wzór Chrystusa prześladowania uciski i męki<sup>21</sup>.*

Ten tekst nawiązuje do patrystycznego spojrzenia na Kościół, w którym pojęcie *całego Chrystusa* odgrywało znaczącą rolę. Wczesniejsze punkty encykliki mówiły o upodabnianiu się do Chrystusa poszczególnych członków Kościoła. To nasuwa od razu wizję całego ciała, które upodabnia się do swej *Boskiej Głowy*. Papież zauważa więc, że przez nauczanie, rządzenie, składanie Boskiej ofiary Kościół idzie w ślady Chrystusa. Do tego obrazu – charakteryzującego przede wszystkim hierarchię – wkomponowane w jedno jest spełnianie rad ewangelicznych w miłości. W tej wizji całości posługa hierarchiczna i miłość są ze sobą nierozdzielnie związane, zaś poszczególne czynności wykonywane przez członków Kościoła są odzwierciedleniem czynności wykonywanych przez Chrystusa, który przeszedł przez życie dobrze czyniąc. Koncepcja ta implikuje wzajemne oddziaływanie Chrystusa i Kościoła jako Głowy i Ciała, co znalazło swój wyraz z nauczaniu papieża w punkcie czterdziestym szóstym. Można następująco przedstawić wyrażone w tym miejscu myśli: jest czymś niepojętym (a jednocześnie wskazującym na znaczenie Kościoła), że do wypełniania swej misji zbawienia świata Chrystus potrzebuje swoich członków. Nie chodzi tu oczywiście o jakiegokolwiek braku w Jego dziele odkupienia. *Zamiar Chrystusa polega bowiem na tym, aby włączyć w swe dzieło członki swego ciała, aby i one miały udział w dokonanym przez Niego zbawieniu. Dlatego więc zaiste, straszliwa to tajemnica... oto zbawienie wielu ludzi zawisło od modlitw i dobrowolnych umartwień członków mistycznego ciała Jezusa Chrystusa.*

<sup>21</sup> MC, 50.

*Poruszane w encyklice kwestie z samej swej natury krążą wokół problemów współdziałania chrześcijan w dziele Jezusa Chrystusa, a zatem i w Jego potrójnej funkcji. Wynika to z tego, że członkowie Kościoła stanowią z Chrystusem jedną osobę mistyczną<sup>22</sup>. To nasze zjednoczenie z Chrystusem podobne jest do węzła miłości małżeńskiej, do jedności łączącej latorośl ze szczepem winnym, do ustroju ciała<sup>23</sup>. Miłość jest więc więzaniem jedności<sup>24</sup>. Jeżeli przy tym zauważymy, że jest ona czymś podstawowym, że bez niej nie ma w sensie pełnym Eucharystii, nie ma Ciała Chrystusa, wówczas dostrzeżemy całą wagę papieskiej nauki. Jak Chrystus ofiarował samego siebie Ojcu, tak chrześcijanie mają samych siebie składać w ofierze, aby jednoczyć się w cierpieniach z Chrystusem<sup>25</sup>. Ale na tym nie kończy się rola chrześcijan. Kościół jest bowiem jakby pośrednikiem miłości Boga do świata. Zacytujmy w tym miejscu papieża: *Naprzód tedy naśladowujmy rozpiętość tej miłości. Jedną zaiste Chrystus ma Oblubienicę, to jest Kościół. Ale miłość Boskiego Oblubienca jest tak szeroka, że nikogo nie wykluczając obejmuje On w swojej Oblubienicy cały rodzaj ludzki*<sup>26</sup>.*

Jest to stwierdzenie, które w sposób dokładny ten sam, który stosowali Ojcowie, wyraża się o Kościele. Przez niego działa Pan, przez niego obdarza miłością całą ludzkość. Gdzie łaska – dar miłości Boga – tam Kościół – to jedno stwierdzenie; drugie wyraża świadomość szczególną, roli chrześcijan w świecie.

Funkcja Kościoła jest pośrednictwem pomiędzy Bogiem a światem. Jest aktualizowaniem tego, co zostało dokonane przez Jedyne Kapłana na krzyżu. Kościół jest niejako przedłużeniem samego Chrystusa, jest dopełnieniem Wcielenia, realizacją tego zamysłu Boga, który rozpoczął się wówczas, gdy *Słowo stało się Ciałem*.

Widzimy więc, że nie przypadkiem, lecz wynikającą z całości konsekwencją jest to, że P i u s XII, pisząc o zrodzeniu przez Chrystusa Kościoła na krzyżu, cytuje świętego Ambrożego: *Oto teraz (...) tworzy się, teraz się kształtuje, teraz (...) przybiera postać, teraz powstaje (...) teraz wznosi się dom duchowy na kapłaństwo święte*<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> MC, 72, por. MC 56-57.

<sup>23</sup> MC, 72.

<sup>24</sup> MC, 78.

<sup>25</sup> MC, 111-112.

<sup>26</sup> MC, 102.

<sup>27</sup> MC, 31. Trzeba tu zaznaczyć, że w zasadzie z kontekstu wynika, iż P i u s XII mógł odnosić te słowa jedynie do kapłaństwa hierarchicznego, ale równie dobrze mógł je – tak jak my to czynimy – rozumieć w szerszym kontekście kapłaństwa całego Kościoła, kapłaństwa wspólnego wszystkim ochrzczonym.

Na krzyżu miłość Boga osiąga szczyt, którym jest dno człowieczeństwa – śmierć Jezusa Chrystusa, jedyne go pośrednika między Bogiem a światem. Ta miłość rozlewa się na wszystkich ludzi przez tych, którzy są przedłużeniem wcielenia. Dlatego właśnie z przebitego boku Chrystusa ródzi się dom duchowy, święte kapłaństwo.

Sformułowanie więc nauki o kapłaństwie wszystkich członków Ciała Chrystusa jest logiczną konsekwencją odnowionego spojrzenia na Kościół i na rolę chrześcijan. Nauka ta coraz bardziej dojrzewa, jej przedstawienie – chociaż niepełne – dostrzec można w tej encyklice. Ale teraz zwróćmy uwagę na jeszcze jedno określenie, które prowadzi nas do właściwego rozumienia owego zadania chrześcijan polegającego na uczestnictwie w funkcjach Chrystusa. P i u s XII tak pisze o Kościele: *Spoleczność z woli przedwiecznego Ojca ma być królestwem umiłowania Jego Syna, i to naprawdę królestwem, w którym wszyscy wierzący winni okazywać pełne posłuszeństwo swego rozumu i woli i upodabniać się duchem pokory i uległości do Tego, który za nas stał się posłusznym aż do śmierci (Flp 2,8)*<sup>28</sup>.

W tej wypowiedzi papieża trzeba zwrócić uwagę na słowa o posłuszeństwie. Właśnie ono ma charakteryzować Kościół. Owo posłuszeństwo ma być na wzór posłuszeństwa Chrystusa, który uniżył samego siebie, który był posłuszny aż do śmierci i w ten sposób przez posłuszeństwo jednego weszła na świat łaska (por. Rz 5, 19-22). To było ofiarą życia Jezusa, której ukoronowaniem była męka, śmierć i zmartwychwstanie. Życie w posłuszeństwie Ojcu – ofiara życia, które było Miłością – jest właśnie wykonywaniem przez Jezusa Jego posłannictwa. Przez nie Chrystus łączy świat z Bogiem, wykonując swą kapłańską misję, realizuje miłość ludzką tak radykalnie, że stała się ona jednym z miłością Bożą, że posłuszeństwo człowieka stało się jednym z odwiecznym *byciem dla* Syna Bożego. W tym posłuszeństwie Chrystusowym chrześcijanie mają uczestniczyć. Ma być ono więc rzeczywiście uczestnictwem w Jego posłannictwie, a co za tym idzie, w Jego funkcji kapłana, nadto w Jego ofierze. Udział w Jego królestwie oznacza więc przynależność do Niego: kapłana, proroka i króla charakteryzujące królewskie kapłaństwo.

Ta wizja znajduje swe dopełnienie w spojrzeniu na Eucharystię. Papież w punkcie osiemdziesiątym siódmym encykliki mówi: *Wola Chrystusa Pana było, iżby przedziwne i niedość nigdy wystawione zjednoczenie, łączące nas między sobą i z Boską naszą Głową, uwidocznilo się tym, którzy wierzą, osobliwie w ofierze eucharystycznej. Sprawując bowiem tę ofiarę kapłani są zastępcami nie tylko Zbawcy, lecz także całego mistycznego ciała i poszczególnych wier-*

<sup>28</sup> MC, 68. Por. omówienie punktu 46 następnym punkcie naszych rozważań.

nych. W tej ofierze i wierni również złączeni we wspólnych życzeniach i prośbach, składają niepokalanego Baranka, który na głos jednego kapłana staje się obecnym na ołtarzu, przez ręce tegoż kapłana Ojcu Przedwiecznemu, jako najmiłszą pochwalną i prześlągalną ofiarę za potrzeby całego Kościoła Boski Odkupiciel, umierając na krzyżu ofiarował samego siebie Ojcu Przedwiecznemu, jako Głowa całego rodzaju ludzkiego. Tak samo w tej ofierze czystej składa Ojcu niebieskiemu nie tylko, jako Głowa Kościoła, samego siebie, ale wraz z sobą przynosi również mistyczne członki, jako ten, który je wszystkie, nie wyłączając słabych i chorych, z największą miłością zamyka w swym sercu.

Jak widzimy, to zjednoczenie z Chrystusem jest jakby wzajemną wymianą. Chrzęścianie składają niepokalanego Baranka i tak samo [Chrystus] składa Ojcu niebieskiemu nie tylko, jako Głowa Kościoła, samego siebie, ale wraz z sobą przynosi również mistyczne członki. Chociaż nie jest to jeszcze dosłownie powiedziane, jasno jednak z tekstu wynika, że chrześcijanie mają udział w kapłaństwie Chrystusa, który jest zarazem udziałem w Jego Tajemnicy Paschalnej, udziałem w Jego odkupieniu. Nic więc dziwnego, że to zjednoczenie uwidacznia się szczególnie podczas Eucharystii. Przecież używając słów Piusa XII: *sakrament Eucharystii jest żywym i wprost przedudownym obrazem jedności Kościoła*<sup>29</sup>. On jest zwróceniem nas ku wydarzeniu paschalnemu i przeniesieniem w ten ostatni wieczór, kiedy Jezus umiłował swoich, do końca ich umiłował. Stąd udział w Eucharystii, której znaczenie nie wyczerpuje się w ofierze, a która ma być szczytem życia chrześcijańskiego<sup>30</sup>.

#### 4. KAPŁAŃSTWO WSPÓLNE A KAPŁAŃSTWO POSŁUGI

Po stwierdzeniu, że nauczanie papieskie zawarte w encyklice *Mystici corporis* implikuje i jednocześnie w początkowym stadium wskazuje z jednej strony na równość wszystkich członków ciała Chrystusa, z drugiej zaś strony na udział każdego z nich w potrojnej funkcji Pana, powstaje pytanie na temat roli kapłanów posługi w Kościele. Odpowiedź na nie w pewien sposób będzie dalszym przedstawieniem relacji pomiędzy kapłaństwem wspólnym a kapłaństwem hierarchicznym, rozpatrywanym na tym etapie nauczania papieskiego, jakim była encyklika *O mistycznym Ciele Chrystusa*. Po przedstawieniu początków nauki o kapłaństwie wspólnym trzeba

<sup>29</sup> MC, 88.

<sup>30</sup> Por. KK 11.

następnie zapytać, czy możemy znaleźć pierwsze próby bardziej wyrazistego określenia, czym różni się ono od kapłaństwa urzędowego.

*Ponieważ w czasie, w którym powstała encyklika, uważano za konieczne podkreślać, że istnieje w Kościele posługa hierarchiczna, broniąc tę naukę przed kwestionującymi ją protestantami, stąd nie jest dziwne, że w oficjalnym nauczaniu nie pojawia się jeszcze nazwa kapłaństwo wspólne czy też nawet kapłaństwo wiernych.* Jednakże pod powyższe pojęcia został położony fundament. Czy znajdujemy więc też wskazanie na zadania kapłanów posług i – przynajmniej ogólnie – na to, co odróżnia ich od pozostałych chrześcijan?

P i u s XII pisząc o sakramentach, które budują Kościół, stwierdza, że *przez sakrament kapłaństwa oddają się Bogu wyłącznie i poświęcają się Mu ci, którzy mają składać ofiarę eucharystyczną, karmić owczarnię wiernych chlebem anielskim i paszą nauki, kierować nimi przez Boskie przykazania i rady, umacniać ich wszelkimi niebieskimi darami*<sup>31</sup>.

Z tego, co już wiemy, wszyscy chrześcijanie, jako członki Ciała Chrystusa, mają składać siebie w ofierze Bogu. P i u s XII uważa jednak, iż w przypadku przymujących sakrament święceń występuje w sposób szczególny *oddanie się wyłącznie i poświęcenie się Bogu*<sup>32</sup>. Jeżeli tak, to czy nie jest to wyraz niedowartościowania chrześcijan świeckich? Czy nie wszystkie członki Ciała Chrystusa powinny być jak najściślej zjednoczone z Chrystusem, i wraz z Nim i przez Niego ofiarowywać siebie samych Ojcu?

*Składanie ofiary eucharystycznej*, to element który już w tej encyklice znalazł swe omówienie. Wydaje się on przede wszystkim odróżniać kapłaństwo wspólne i hierarchiczne. Dla papieża jest czymś oczywistym nauka o szczególnej roli prezbitera podczas Eucharystii.

*Karmienie chlebem anielskim* to element wiążący się jeszcze z Eucharystią. Natomiast zwróćmy uwagę na słowa akcentujące takie czynności osób, które przyjęły sakrament święceń jak: *karmienie paszą nauki, kierowane przez Boskie przykazanie i rady umacnianie wszelkimi niebieskimi darami*. Także w innych fragmentach encykliki podobne wyrażenia sytuowane są przede wszystkim w kontekście kapłaństwa hierarchicznego: *Chrystus wybrał apostołów i dał im posłannictwo jak sam był posłany przez Ojca, iżby w społeczności wierzących byli nauczycielami i rządcami i sprawcami świętości (...)*

<sup>31</sup> MC, 23.

<sup>32</sup> Również i w tym przypadku podobne sformułowania znajdujemy w późniejszym nauczaniu Kościoła (przykładowo w adhortacji *Pastores dabo vobis*, 19 i 21).



oznajmiał im wszystko, co usłyszał od Ojca<sup>33</sup>. Nauczanie i rządzenie wydają się być tutaj ze sobą związane. Jest to oczywiste, jeżeli weźmiemy pod uwagę kontekst spojrzenia na Kościół jako na Ciało Chrystusa. Rządzenie jest bowiem związane z przewodnictwem Eucharystii, której istotę stanowi podwójna komunია w Ciele i Logosie Pana. Sprawowanie przez biskupa władzy nad Eucharystią oznacza służbę na rzecz jedności: na rzecz tego, aby następowała podwójna komunია: jedność w słowie prowadząca do jedności w ciele. Stąd nauczanie jest nierozzerwalnie związane ze sprawianiem jedności (która prowadzi do świętości) – ze służbą na rzecz komunii w jednym ciele wszystkich członków z Głową, a przez to pomiędzy nimi samymi<sup>34</sup>. Jest to dar udzielany w związku z wyborem i posłaniem przez Jezusa Dwunastu i z uczestnictwem ich w inny sposób niż w przypadku pozostałych chrześcijan w potrójnej funkcji lub Mistrza: kapłana, proroka i króla: *Chrystus udzielił apostołom i następcom ich potrójnej władzy: nauczania, rządzenia i prowadzenia ludzi do świętości*<sup>35</sup>.

Znowu te trzy funkcje są ze sobą nierozzerwalnie związane. Podobnie można wnioskować z cytowanych już wcześniej wypowiedzi z punktu czterdziestego czwartego o tym, że biskupi są prawdziwymi pasterzami i rządzą powierzoną sobie owczarnią, czy też z punktu dwudziestego trzeciego, że przez tych, *którzy w tym ciele świętą posiadają władzę (...) uwiecznia się urząd Chrystusa nauczycielski, królewski i prorocki*.

Jak się mają te twierdzenia o nauczycielskiej roli apostołów do tego, co już powiedzieliśmy o Kościele nauczającym w poprzednim punkcie? Zapytajmy najpierw, czy nie odczytaliśmy wtedy twierdzeń, odnoszących się jedynie do hierarchii, jako skierowanych do całego Kościoła, do wszystkich członków Ciała?

Otóż wskazaliśmy już, że papież, związany z teologią swoich czasów, stara się podkreślać rolę hierarchii kościelnej, nie mówiąc zbyt wyraźnie na temat funkcji i zadań chrześcijan świeckich. Ale właśnie owa odnowiona wizja Kościoła jako Ciała Chrystusa stała się początkiem pełniejszego spojrzenia na całość rzeczywistości chrześcijańskiej. Trzeba zatem powiedzieć, że P i u s XII uczynił wiele, ale były to dopiero pierwsze kroki. Trzeba dostrzec nośność tej nauki. Można przypuszczać, że jest mało prawdopodobne, aby w omawianych wcześniej stwierdzeniach z punktu pięćdziesiątego encykliki papież miał na myśli jako członki Chrystusa jedynie *członki wybitniej-*

<sup>33</sup> MC, 30. Dodajmy, że podobne sformułowania znajdujemy na przykład w KK, 19-20.

<sup>34</sup> J. R a t z i n g e r, dz. cyt., ss. 24-28.

<sup>35</sup> MC, 40.

sze, wyższe, główne i naczelne. Przecież jego nauczanie miało przełomowe znaczenie dla tzw. teologii laikatu. Zwracając się do chrześcijan świeckich na odbywających się w Rzymie światowych kongresach apostołstwa świeckich podkreślał, że chrześcijanie świeccy tworzą Kościół, że są Kościołem.

Jeżeli podejmiemy do owego „innego” uczestnictwa w nauczycielskim i prorockim urzędzie Chrystusa jako do pewnej różnicy w darach Ducha Świętego, wówczas trzeba zauważyć, że P i u s XII, nauczając o różnych funkcjach w jednym ciele, stwierdza na temat działania Ducha Świętego, że swym ożywym tchnieniem jest w każdym z osobna członków z i dodaje: *Pozostaje On z nimi i wspiera je w odrębny dla każdego sposób odpowiednio dla rozlicznych urzędów i zadań, jakie pełnią oraz odpowiednio do wyższego lub niższego stopnia tężyzny duchowej, jaką posiadają*<sup>36</sup>.

Papież wskazuje więc na to, że działanie Ducha Świętego (który tchnie tam, gdzie chce) zależy, co jest całkiem oczywiste, z jednej strony od nastawienia poszczególnej osoby (wiary, świętości, doskonałości duchowej – czyli tężyzny duchowej, a z drugiej strony jest uzależnione od miejsca, jakie dany chrześcijanin zajmuje w Kościele – odpowiednio do rozlicznych urzędów i zadań”.

Na ten temat warto przytoczyć jeszcze jeden, może wymowniejszy tekst: *uczestnictwo w Duchu Chrystusowym sprawia, że wszelkie dary, cnoty i charyzmaty, istniejące w Głowie w sposób wybitny, przebogaty i twórczy przenikają we wszystkie członki Kościoła i wciąż w nich wzrastają, zależnie od miejsca, jakie owe członki zajmują w mistycznym ciele Chrystusowym, i, dzięki nim, Kościół staje się jakoby pełnią i dopełnieniem Odkupiciela, Chrystus zaś znajduje w Kościele pod każdym względem poniekąd swe wykończenie*<sup>37</sup>.

Dar Ducha Świętego – całkowicie wolny – jest przecież czymś danym dla całej społeczności, a więc jest udzielany również *zależnie od miejsca, jakie owe członki zajmują w mistycznym ciele Chrystusowym*.

Jeszcze jeden fragment niech świadczy o tym, że papież chce podkreślić, iż dary Ducha Świętego, charyzmaty, nie są związane jedynie z hierarchią. Są to dary, które dotyczą wszystkich ochrzczonych: *Chrystus Pan ożywia Kościół Boskim swym życiem, przenika całe jego ciało Boską swą mocą, członki zaś jego odpowiednio do miejsca, jakie w tym ciele zajmują, karmi i utrzymuje w podobny niemal sposób, jak szcep winny daje zrośniętym z sobą latoroślom życie i urodzajność*<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> MC, 59.

<sup>37</sup> MC, 83. Podkreślenie moje.

<sup>38</sup> MC, 57. Podkreślenie moje.

Ponownie jest tu mowa o darach, które, ze względu na to, że istnieją w Głowie, dotyczą wszystkich chrześcijan, jednak w różny sposób, w różnym stopniu, w zależności od potrzeby, od miejsca zajmowanego w ciele Chrystusa.

Wnioskiem jest więc twierdzenie, że ze względu na zajmowane przez kapłanów urzędowych miejsce w Kościele, udzielane im dary różnią się wyższym stopniem w stosunku do przyjmujących je pozostałych uczniów Chrystusowych.

Jeżeli teraz udział w królewskim, i prorockim urzędzie Chrystusa będziemy rozumieć jako szczególne obdarowanie Duchem Świętym, które odbywa się w innym stopniu (wynikającym z natury wykonywanego zadania) w przypadku kapłaństwa hierarchicznego i w innym w przypadku chrześcijan świeckich (choć w obu przypadkach w zależności od *teżyzny duchowej*), to wówczas w relacji pomiędzy kapłaństwem hierarchicznym a kapłaństwem wspólnym zachodziłaby różnica stopnia. Można by bowiem rozumować w następujący sposób: istnieje różnica między uczestnictwem w funkcjach Chrystusa, pomiędzy kapłanami posługi a chrześcijanami świeckimi w znaczeniu różnicy intensywności (stopnia) darów, które są większe lub mniejsze w zależności od z jednej strony *teżyzny duchowej*, a z drugiej strony od funkcji wykonywanych w Kościele, w tej społeczności, w której funkcje hierarchiczne mają (ze swej natury) znaczący wpływ na jej życie.

Zapytajmy jeszcze, czy nie próbujemy tu niesłusznie interpretować teksty odnoszące się po prostu do charyzmatów i nie mające wiele wspólnego z udziałem w prorockiej i królewskiej funkcji Chrystusa?

Otóż właśnie charyzmaty mają wpływ na udział w prorockim i królewskim urzędzie Jezusa Chrystusa (który przecież był pełen mocy i Ducha Świętego). Ale papież wypowiada się jedynie pośrednio na temat udziału chrześcijan świeckich w potrójnym urzędzie Chrystusa. Możemy powiedzieć, że myśl o udziale chrześcijan świeckich w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej funkcji Chrystusa występuje w nauczaniu P i u s a XII, chociaż jest to dopiero pierwsza po wiekach oficjalna wypowiedź na ten temat. Stąd brak jest konkretnego sformułowania tego, czym różni się owa funkcja kapłańska, królewska i prorocka u przyjmujących sakrament święceń i u pozostałych chrześcijan. Funkcje nauczania i rządzenia umiejscawiane są w odniesieniu do kapłanów posługi – co według naszej interpretacji wydaje się być związane ze sprawowaniem przez nich władzy nad Eucharystią, z przewodzeniem jej.

Spróbujemy teraz zająć się rozpatrzeniem różnicy w uczestnictwie w Eucharystii pomiędzy kapłanami posługi i pozostałymi chrześcijanami. W tym celu przypomnieć należy cytowany już fragment

encykliki, która jest pomocną przy rozpatrywaniu uczestnictwa w Eucharystii na mocy kapłaństwa wspólnego: *Wola Chrystusa Pana było, iżby przedziwne i niedość nigdy wystawione zjednoczenie, łączące nas między sobą i z Boską naszą Głową, uwidocznilo się tym, którzy wierzą, osobliwie w ofierze eucharystycznej. Sprawując bowiem tę ofiarę kapłani są zastępcami nie tylko Zbawcy, lecz także całego mistycznego ciała i poszczególnych wiernych*<sup>39</sup>.

To sformułowanie o zastępowaniu nie tylko Zbawcy, lecz także całego mistycznego ciała, można jedynie tłumaczyć jako zastępowanie Chrystusa, a przez Niego Kościoła. Powstaje pytanie, co oznacza owo zastępowanie *całego mistycznego ciała*, na które tekst podaje odpowiedź: *W tej ofierze i wierni również, złączeni we wspólnych życzeniach i prośbach składają niepokalanego Baranka, który na głos jednego kapłana staje się obecnym na ołtarzu, przez ręce tegoż kapłana Ojca Przedwiecznego, jako najmiłszą pochwalną i przebłagalną ofiarę za potrzeby całego Kościoła*<sup>40</sup>.

Tak więc *przez ręce tegoż kapłana* (urzędowego) chrześcijanie świeccy *złączeni we wspólnych życzeniach i prośbach składają niepokalanego baranka*. Na tym polegałoby owo zastępowanie całego mistycznego ciała przez kapłana posługi. W ten również sposób później w encyklice o liturgii jest tłumaczone znaczenie Eucharystii jako ofiary Kościoła. Prezbiter jest tym, przez którego chrześcijanie składają niepokalanego Baranka. A ponieważ owo ofiarowywanie wynika ze zjednoczenia członków jednego ciała z Boską Głową, co oznacza udział w potrójnej funkcji Chrystusa, który jest niczym innym jak współdziałalem w odkupieniu, więc pociąga ono za sobą ofiarowywanie samych siebie wraz z Chrystusem i przez Niego: *Boski Odkupiciel umierając na krzyżu, ofiarował samego siebie Ojcu Przedwiecznemu, jako Głowa całego rodzaju ludzkiego. Tak samo w ofierze czystej składa Ojcu niebieskiemu nie tylko, jako Głowa Kościoła, samego siebie, ale wraz z sobą przynosi również mistyczne członki, jako ten, który je wszystkie, nie wyłączając słabych i chorych, z największą miłością zamyka w swym sercu*<sup>41</sup>.

Jeżeli więc ofiarowywanie przez chrześcijan świeckich Chrystusa odbywa się przez ręce prezbitera i ono pociąga za sobą ofiarowywanie ich samych wraz z Chrystusem, to znaczy, że owo ofiarowywanie chrześcijan świeckich siebie samych odbywa się również przez prezbitera.

Prezbiter rysuje się zatem jako pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Nie burzy to oczywiście podstawowej prawdy wiary

<sup>39</sup> *MC*, 87.

<sup>40</sup> *Tamże*.

<sup>41</sup> *Tamże*.

o tym że istnieje tylko jeden pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi – Człowiek Jezus Chrystus. Prezbiter przewodniczący Eucharystii nie jest kimś dodatkowym poza tym Jedynym Kapłanem, w którym mamy przystęp do Ojca. Jego pośrednictwo wynika z funkcji, jaką pełni w Kościele.

Z tego, co powiedzieliśmy, a co zawiera się w ujęciu przedstawionym przez P i u s a XII w *Mystici corporis Christi*, widoczne jest, jaką nośność posiada nauka o Ciele Mistycznym Chrystusa i jak ściśle jest powiązanie eklezjologii z problemami relacji pomiędzy kapłaństwem hierarchicznym a kapłaństwem wspólnym.

## 5. PODSUMOWANIE

Spojrzenie na Kościół jako na ciało Chrystusa implikuje wizję jedności wszystkich wiernych, a co za tym idzie, ich równości w różnorodności – tych, którzy przyjęli sakrament święceń i pozostałych chrześcijan. Taka jest myśl zawarta w encyklice; to warunek, który nierozzerwalnie łączy się z jej nauką związaną z powrotem do myśli biblijno-patrystycznej. Taka jest też wymowa niektórych znajdujących się w niej twierdzeń.

Zawarte w *Mystici corporis* określenia, że duchowni są to *członki naczelne i główne*, wybitniejsze, wyższe, nie mogą stanowić podstawy do twierdzenia o wyższości kapłanów posługi w stosunku chrześcijan świeckich; nie ma bowiem – i być nie może – większej godności niż bycie chrześcijaninem, bycie synem Boga w Synu. Określenia powyższe mogą więc jedynie dotyczyć funkcji kapłana posługi, gdy występuje on *in persona Christi* jako *niższy od Chrystusa*, *wyższy od wiernych* lub można je uznać jedynie za nieistotne tło historyczne wypowiedzi papieskich, które odczytane w kontekście późniejszego nauczania Kościelnego (zwłaszcza Konstytucji *Lumen Gentium* II Soboru Watykańskiego i nauczania J a n a P a w ł a II podkreślających równość wszystkich wiernych) należy widzieć jako nieaktualny już wyraz pasterskiej troski o niepominanie widzialnego wymiaru Kościoła.

Problemem do rozwiązania jest również to, jak należy rozumieć sformułowanie mówiące o tym, że biskupi *związani są (...)* *szczególnym wprost węzłem z Boską Głową*. Czy jest to jedynie wyraz niedostatecznego, niepełnego spojrzenia na Kościół, ograniczającego się do Bellarminowskiej definicji Kościoła, czy też można ją również rozpatrywać jako po prostu wskazanie na szczególną rolę osoby, która przyjęła sakrament święceń i przez występowanie *in persona Christi* pośredniczy w zbawczym działaniu na poszczególne członki Ciała i dlatego jest związana szczególnym wprost węzłem z Boską Głową.

Spojrzenie na Kościół jako na Ciało Chrystusa wiąże się z nauką o Chrystusie całkowitym – złożonym z Głowy i członków. Oznacza to z kolei, że funkcję Kościoła traktuje się jako przedłużenie funkcji Chrystusa, jako dalsze wypełnianie Jego urzędu. W tym obrazie na pierwsze miejsce wysuwa się pośrednictwo między Bogiem a światem, które ma swój konkretny wymiar w spełnianiu dzieła miłości – czynieniu dobrze na wzór Chrystusa i z kolei w życiu w posłuszeństwie wobec Ojca, co jest niczym innym jak składaniem siebie samych w ofierze Bogu i w ten sposób współuczestniczeniem w dziele odkupienia i w kapłańskiej funkcji Odkupiciela.

Nauczanie P i u s a XII wskazuje, że kapłaństwo posługi wiąże się ze specyficznym udziałem w potrójnym urzędzie Chrystusa, co wynika z roli biskupa jako przewodniczącego Eucharystii i nadzorującego jej sprawowanie.

Można wnosić, że gdy idzie o nauczanie i rządzenie, a zatem o uczestnictwo w funkcji prorockiej i królewskiej Chrystusa, osoba, która przyjęła sakrament święceń, otrzymuje szczególny dar Ducha Świętego, zawsze uzależniony od *teżyzny duchowej*, ale związany z rolą spełnianą w Kościele. Ten dar może być pogłębieniem tego, co każdy członek Chrystusa otrzymuje od Boskiej Głowy w związku z byciem w Kościele, a więc odgrywaniem mniejszej lub większej (zawsze jednak liczącej się) roli w Ciele Chrystusa.

Może jednak sytuacja przedstawia się w ten sposób, że różnica w nauczaniu i w służeniu wskazaniami, ponieważ związana jest z Eucharystią, jest różnicą istotną: nauczanie i rządzenie to przekazane apostołom zadania wiążące się z ich urzędem w zupełnie inny sposób niż w przypadku pozostałych chrześcijan.

Następnie w dalszej analizie treści encykliki odnajdujemy tradycyjną naukę, w której kapłan posługi jest przedstawiony jako pośrednik pomiędzy ludźmi a Bogiem w tym znaczeniu, że *dzięki niemu* to *znaczy przez jego ręce* chrześcijanie świeccy ofiarują Chrystusa Ojcu, jak i sami są przez Niego ofiarowywani Bogu. Tak więc nie oznacza to nic innego jak pełnienie funkcji nadrzędnej. Takie rozumienie kapłaństwa urzędowego zachowuje w sobie prawdę o tym, że wszystkie członki mistycznego ciała mają bezpośredni dostęp do Ojca tylko w Chrystusie i przez Niego.

Powyższe, wynikające z odnowionej koncepcji Kościoła, stwierdzenia są podstawą do dalszych sformułowań na temat kapłaństwa wspólnego (nazwanego w encyklice *Mediator Dei* kapłaństwem wiernych) i relacji tej rzeczywistości do kapłaństwa posługi.

## Gl'inizi dell'insegnamento ufficiale della Chiesa sul sacerdozio comune e gerarchico nella lettera enciclica „Mystici corporis”

### Sommario

Il papa Pio XII ha iniziato l'insegnamento sul sacerdozio comune nella sua lettera enciclica „Mediator Dei”. Questo è stato possibile grazie al ritorno al pensiero biblico e quello dei Padri a proposito dell'uguaglianza di tutti i credenti in Cristo. Nella lettera enciclica „Mystici corporis” il Papa, descrivendo il sacrificio di Cristo, in cui partecipano tutti i battezzati, usa il concetto „sacerdozio comune”. L'autore cerca di analizzare la differenza tra il sacerdozio comune e quello gerarchico, poggiandosi sul testo di Pio XII.

*Piotr Eyoum*